

**Od autora:** fragment wspomnień

---

(...) Po kilku miesiącach odczuwałem jednak małą satysfakcję, że przynajmniej najbardziej podstawowe wiadomości większość z junaków potrafiła już wydukać. Wyżywałem się w tematach historycznych; ściągnąłem kilka filmów i puszczałem je na starym, zużytym, ale w miarę sprawnym, szesnastocimilimetrowym projektorze. Opowiadałem też ciekawostki i dykteryjki; dzięki zasugerowaniu przeze mnie skojarzeń niektórzy nawet zapamiętali dwie ważne daty z dziejów Polski: bitwy pod Grunwaldem oraz połączenia Polski i Litwy w jedno państwo. Pierwszą datę skojarzyłem im z przepisem na bimber, drugą z...

– Znacie taką pozycję w seksie, zwaną sześć na...

– Dziewięć! – Odpowiedź była spontaniczna i chóralna jak w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Tyle że siedmiolatkowie na pewno nie znali jeszcze prawidłowej, ale junacy, dorośli mężczyźni już tak. To był pierwszy i chyba jedyny raz, kiedy otrzymałem wyprzedzającą odpowiedź jeszcze przed zakończeniem pytania.

– Świetnie! Ilu was jest w plutonie?

–Trzydziestu! – Ponownie odezwało się jednocześnie kilku z nich.

– A ile potrzeba osób do ten tego, no do sześć na dziewięć?

– Jak to ile? – Tym razem wyrwał się jako pierwszy Zabłocki. – Dwóch!

– No nie wiem... dwóch chłopów?

Sala ryknęła jak jeden mąż. Skonfundowany junak skulił się w sobie. „O kurde, trochę przeszarżowałem”! Szybko sprowadziłem rozmowę na właściwe tory:

– Zazartowałem. – Mrugnąłem do Zabłockiego. – Kiedy mówisz dwóch, to tak mówi się o chłopach. Kiedy o mężczyźnie i kobiecie, to mówimy dwoje. Kiedy o samych paniach, mówimy dwie. Ale nie będziemy wnikać w te inne pary, bo za daleko zajdziemy. Zostańmy przy chłopie i kobiecie.

Świetlica ponownie odbiła od ścian salwę gromkiego śmiechu. Nie było nawet jednego junaka, który by w tym momencie podrzemywał. Przeciwnie, wszyscy szczyrzyli zęby w tak szerokim rozwarciu ust, że mogłem, gdybym miał potrzebę, przemienić się w dentystę kwalifikującego pacjentów do kolejki chętnych poddaniu się borowaniu zębów bez znieczulenia.

Odczekałem, aż forte śmiechu spadło do piano i kontynuowałem:

– Jest was więc trzydziestu w plutonie. Ustaliliśmy, że do sześć na dziewięć – ponownie rozległ się głośny śmiech, ale nie czekałem już na uspokojenie, tylko podniosłem głos, aby przekrzyczeć hałas – potrzeba chłopą i baby. W plutonie więc połowę z was zostawiamy, a drugą połowę wymieniamy na kobiety. Ile będzie tych pań?

– Piętnaście! – Znowu rozległa się chóralna odpowiedź.

”Ech, gdybym wszystkie zajęcia mógł tak przekształcać, aby ich zaangażować, to nie miałbym problemów z podrzemującymi ani z wtłoczeniem w nich minimum wiadomości” – przemknęła mi przez głowę myśl. Ale przynajmniej teraz miałem tę możliwość.

– Piętnaście, mówicie? Świetnie i prawidłowo. Teraz tylko zapisujemy po kolei, liczbę piętnaście – zanotowałem ją na tablicy – oraz cyfry sześć i dziewięć. – Dopisałem kredą. – Co nam wyszło?

– Tysiąc pięćset sześćdziesiąt dziewięć. – Znowu pierwszy odezwał się Zabłocki.

– To jest właśnie rok unii lubelskiej, kiedy Polska i Litwa połączyły się w jedno państwo. Przyjęło nazwę Rzeczpospolita Obojga Narodów. Przetrwało ponad dwieście lat. Później zostało rozebrane przez Rosję, Prusy i Austrię. Odzyskaliśmy niepodległość dopiero po stu dwudziestu trzech latach. Łatwo też zapamiętać, prawda? Pierwsze trzy cyfry. Jeden, dwa, trzy. Ale o tym, co było później, będziemy mieli na kolejnych zajęciach. Teraz tylko zapamiętajcie – wziąłem gąbkę i zmazałem liczbę z tablicy – rok unii lubelskiej. Był to rok...

– Tysiąc pięćset sześćdziesiąt dziewięć!

– I tę datę macie wyśpiewać, nawet gdybym was obudził w środku nocy. – Chciałem już zakończyć zajęcia, ale zdecydowałem wykorzystać zainteresowanie junaków i uzupełnić. Dokończyłem: – To był wiek szesnasty, w naszym wspólnym państwie żyły różne narody, były różne wyznania, ale panowała wtedy tolerancja. To znaczy nieprześladowanie za religię czy to, że ktoś nie był Polakiem z pochodzenia. Dzięki temu nie mieliśmy wojen domowych jak w innych krajach, a nasze państwo dlatego też było wtedy mocarstwem i było trzykrotnie większe niż obecnie. Koniec na dzisiaj!

Te zajęcia zapamiętałem nie tylko ja. Opowiadki o nich przez dłuższy czas krążyły wśród junaków i... kadry. Na szczęście nie dotarły do władz w województwie, gdyż, znając ich formalne podejście i mentalność starszych wiekiem ode mnie, mogłbym znaleźć się na dywaniku za „wprowadzanie niemoralnych treści do tematów obowiązkowych zajęć”. Najważniejsze osiągnąłem – tę datę większość z junaków pamiętała, czasem przy mojej małej pomocy w formie sugestii „o jakiej pozycji kiedyś mówiliśmy”?

Nieważne jaką metodą, byle osiągnąć cel.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zdzisław, dodano 18.11.2019 09:11

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).